Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 330).

Antoni był rodem z Egiptu, z rodziców zacnych i chrześcijańskich. Od samego dzieciństwa pokazywał po sobie wysokich cnót nasienia. Rychło go odumarli rodzice, z maleńką przeto, bo ledwie pół roku mającą siostrą, pilnował gospodarstwa.

Czasu jednego wszedłszy do kościoła, usłyszał oną Ewangelię o bogatym „młodzieńcu Jeśli chcesz być doskonałym, idź, a sprzedaj wszystko co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w Niebie.“ Słowa te tak przyjął, jakoby je Pan Jezus do niego samego właśnie przemówił. Poleciwszy więc siostrę przyjaciołom, majętność swoją wszystką ubogim rozdał i rozpoczął żywot pustelniczy, skradając się często na osobne miejsca do jednego starca, który mu przykładem swoim drogę do tego ukazywał. O kimkolwiek pobożnym i świętobliwość jaką żywota prowadzącym usłyszał, tam bieżał, jako pszczoła miód cnót rozmaitych z każdego kwiecia zbierając.

W wielkie się nauki i ksiąg czytania nie wdawał. Co z Pisma świętego usłyszał, to w pamięci jako na wyrytym kamieniu chował, a zaraz wypełnić pragnął. Księgą swoją zwał wszystek świat i każde najmniejsze stworzenie, bo w niem dobroć, wszechmocność i bogactwa Boskie poznawał i wyczytywał.

Gdy się w takiej szkole jako młodzieniec ćwiczył, oburzył na się srogość nieprzyjaciół dusznych, którzy go od tego przedsięwzięcia chytremi i rozmaitemi pokusami oderwać chcieli. — Najpierw zły duch myśl jego targać począł tem, co już był opuścił, to jest, bogatą majętnością, sieroctwem siostry, zacnością rodu, sławą, rozkoszami. — Co czynisz? — szeptał szatan — młody a urodziwy pachołku? Szkoda twej urody i szlachectwa. Trudnyś żywot zaczął, ciało twoje tej zbroi nie zniesie, wróć się, a zażywaj tego, coć Bóg dał. — Na te słowa Antoni jak słup niewzruszony bronił się żywotem i Męką Pana Jezusa, ciesząc się pewnemi obietnicami Jego.

Tedy z innej strony kusić go począł, wielkie nań a nieznośne żądze cielesne i zapalenia miotając, we śnie i na jawie, iż pokoju nie miał. Postami i rozważaniem srogich mąk piekielnych, końcem i rozsypaniem ciała swego w proch mocno myśli takie i nieprzyjaciela odganiał.

Udał się potem na głębszą pustynię. Tedy czart widocznie z wielkiem wojskiem na chałupkę jego uderzył i tak go srodze zbił, iż jako martwy kilka dni leżał. Przyszedłszy po kilku dniach ten, który mu jeść nosił, mając go za umarłego, zaniósł do wsi i o pogrzebie myślał. Antoni przyszedłszy w nocy do siebie, prosił towarzysza, aby go cicho, nie budząc nikogo, odniósł na jego

miejsce, bo sam dla onych ran chodzić nie mógł. I uczynił czart ostatni nań najazd. Zebrawszy się z wojskiem i towarzystwem, w osobie rozmaitych bestyi, lwów, niedźwiedzi, wilków, wieprzów, psów, byków, na oną chałupkę jego uderzył, strasząc go rykiem onych bestyi i rozmaitemi pogróżkami. Antoni sercem wielkiem nieustraszony na ono wojsko wołał: „Znać, iż mocy i siły nie macie. Jeden z was mógłby mnie jako robaczka pożreć, a jeszcze na mię twarzy niemych i nierozumnych używacie? Znać, iżeście od bestyi podlejsi. Jeśli od Boga mego dana wam jest moc na mnie, otom jest, zgubcie, zatraćcie, czyńcie, co wam kazano. Ale wiem, iż mi nic bez woli Pana Boga mego uczynić nie zdołacie. Próżno się kusicie: znak Krzyża św. i wiara w Pana naszego, mocnym mi jest a niezdobytym przeciw wam murem.“

Poczem jako ćma od słońca i proch od wiatru rozproszyli się nieprzyjaciele i uciekli, a jego światłość wielka z Nieba nawiedziła. Domyślając się Pana Jezusa przytomnego, rzekł Antoni, głęboko wzdychając: „Gdzieżeś był, miły Jezu. gdzieżeś był? Czemużeś mi zaraz nie dopomógł, a nie zleczył ran moich?“ I usłyszał głos: „Byłem Ja tu, Antoni, alem patrzał na męstwo i potykanie się twoje. Nie bój się, zawsze będziesz mieć ze Mnie pomocnika i wsławię cię po wszystkim świecie.“

Gdy miał lat trzydzieści pięć, począł myśleć o doskonalszych postępkach w służbie Bożej, i na taką się pustynię udać, gdzieby o nim nikt nie wiedział. Prosił przeto onego starca, do którego się był zaraz na początku udał, aby z nim na głębszą pustynię poszedł, gdzieby od oczu i niewiadomości ludzkiej ukryty mógł wolniej rzeczy zbawienne obmyślać i sroższą czynić pokutę. Tenże jednak starością swoją się wymawiając, towarzyszyć mu nie chciał. Sam się więc Antoni w Imię Pańskie udał w daleką puszczę.

Znalazłszy tedy na onej głębokiej pustyni starą jamę, w niej się zamknął.

Przemieszkawszy tam lat dwadzieścia, sława jego daleko i szeroko się rozchodziła, i wielki poczet tych, którzy żywota jego i cnót chcieli być naśladowcami, prawie drzwi do niego wyłamywali; ukazał się więc na świat twarzy tak zdrowej i pięknej, jakby był gdzie w najlepszem chowaniu. Ponieważ liczba naśladowców jego bardzo wzrosła, przeto zbudowano obok jego domku mnóstwo innych mieszkań, skąd powstał pierwszy klasztor męski. Wnet w puszczy było kilka tysięcy zakonników, którym Antoni przewodniczył.

Jako hetman najpilniej ich nauczał wojny duchowej z szatanem, w czem był wielkim mistrzem, umiejąc dobrze rozpoznawać strzały i siatki szatańskie. Powiadał, że z żadnym stanem większej nieprzyjaźni nie mają, jak z zakonnym. Na mnichy i mniszki najrozmaitsze sieci miotają, i na nich, gdy sami nie zmogą, jadowitych i chytrzejszych czartów przywodzą. Pilni w modlitwie i powołaniu swojem, jednym znakiem Krzyża świętego zdolni ich rozpłoszyć. Inni zbytniem niespaniem, wstawaniem, ciała zmordowaniem bez miary tak zostają oszukiwani, że sobie zdrowie zepsowawszy, albo w rozpacz wpadną, albo wszystko zgoła opuszczą.

Szatan — mawiał Antoni — tak jest słabym wobec wiernych, że się z niego łacno naśmiać i Krzyżem go świętym prawie za nos wodzić można. Najwięcej się boi modlitwy, czuwania, postów, cichości, ubóstwa dobrowolnego, strzeżenia się próżnej chwały, pokory, miłosierdzia i hamowania gniewu, a nadewszystko czystego serca w miłości Chrystusowej.

Cuda wielkie czynił, zwłaszcza nad chorymi i opętanymi. Miał i ducha prorockiego, widział rzeczy, które się daleko działy.

Heretyckiem towarzystwem tak się brzydził, iż ich do rozmowy nigdy nie przypuścił, chyba żeby które słowo do naprawy służyło.

Cesarz Konstantyn Wielki, również jak i jego synowie, mieli go w szczególnem poważaniu i pisywali do niego, prosząc o radę w rzeczach tyczących się jego sumienia, polecając się jego modlitwom. Antoni widząc, że cesarz Konstantyn zaczął był ulegać wpływowi bezbożnego Aryusza, napisał do niego list, w którym z świętą śmiałością upominał go za to, i wyprowadzał z błędu co do nauki tego herezyarchy.

Najdziwniejszem to w nim było, iż będąc na puszczy wychowany, bardzo się ludzkim, rozmownym i łagodnym wszystkim gościom okazywał, żadnej pochmurności w sobie nie mając.

Umierając, o czasie śmierci swej wiedział, więc bracię pilnie upominał, aby wiarę Boga, którą od przodków i podania Apostolskiego wzięli, zachowali, strzegąc się wszelkich heretyków. Przestrzegał ich też, żeby się na chytrościach szatańskich znali i strzedz się ich umieli. I innemi zbawiennemi słowy ciesząc ich i ucząc, w pokoju i wesoło oddał ducha Bogu dnia 17 stycznia roku Pańskiego 330, mając lat sto i pięć.

Człowiek na pustyni wychowany, a po wszystkim świecie wsławiony; mężny czartów wojownik, wielki wszystkim mistrz do cnoty i miłości Boskiej.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Nauka moralna.

Z dopuszczenia Bożego może czart oczy ludzkie mamić i szkody i trudności czynić, ale w grzech wwieść nikogo, kto mu się sprzeciwi, nigdy nie może. Okrom serca naszego Pan Bóg daje czasem złemu duchowi moc na ciało i na zdrowie, na majętność, wszakże tego Pan Bóg nigdy bez przyczyny nie czyni. Albo na karanie nasze za grzechy, albo na doświadczenie cierpliwości naszej, na wysługę i odpłatę naszą, albo do jakiej cnoty pobudkę nam dając.
Na ostatku zły duch mimo woli przyczynia się do większej chwały naszej w Niebie. Pismo święte mówi: Błogosławiony mąż, który wytrwa pokusę, albowiem weźmie koronę chwały. Każdy Święty w Niebie ma koronę chwały, ale są osobne jeszcze dla każdego, kto tutaj mężnie potyka się dla Pana Boga i zwycięży. Osobną koronę mają Męczennicy, osobną Panny, osobną też Wyznawcy. Owóż osobną weźmie i ten, kto się dzielnie potyka z szatanem. To istna korona męczeńska. Męczennicy srogie cierpieli i ponieśli męki na ciele, ale pokusa — jakże to sroga i okropna męka duszna! Męczennik cierpiał za wiarę, za Chrystusa; w pokusach cierpi się również z miłości Pana Boga za cnotę Chrystusową.

Modlitwa.

Święty Antoni, który nam dałeś tak wzniosły przykład, jak trzeba pokonywać świat, szatana i pożądliwości cielesne, dopomóż nam twą przyczyną, abyśmy tą samą bronią modlitwy, czujności, pokory i umartwienia przeciw owemu

potrójnemu nieprzyjacielowi naszego zbawienia zwycięsko walczyli. Przez Jezusa Chrystusa. Pana naszego, który z Bogiem Ojcem i z Duchem św. żyje i króluje Bóg na wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 17-go stycznia w tebajskiej puszczy dzień pamiątkowy św. Antoniego, Opata i założyciela życia cenobickiego. Jego nadzwyczaj świętobliwy żywot, jako też niepospolite cuda w znakomity sposób opowiedział św. Atanazy. Zwłoki jego w cudowny sposób odnalezione za czasów Justyniana, przeniesiono do Aleksandryi i pochowano w kościele św. Jana Chrzciciela. — W Limoges dzień pamiątkowy św. Speusippusa, Eleusipusa i Meleusippusa, którzy za panowania Marka Aureliusza razem z swą babką Leonillą zdobyli koronę męczeńską. — W Rzymie odnalezienie św. Dyodorua, Marianusa, i ich towarzyszy, Męczenników, którzy za czasów św. Stefana, Papieża, uczestnicząc uroczystości Tajemnic św. na cześć Męczenników, zyskali palmę męczeńską, gdyż prześladowcy zasypiali piaskiem wchód do krypty. — Pod Bourges pochowanie św. Sulpicyusza Piusa, Biskupa, którego życie i drogocenna śmierć odznaczone zostały wskutek świetnych cudów. — W Rzymie w klasztorze św. Andrzeja pamiątka błog. mnichów Antoniego, Merulusa i Jana, których wspomina św. Papież, Grzegorz.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related

Copyright Mavientura Projects e.K> 17-go Stycznia. Żywot świętego Antoniego, Pustelnika. | 9